

PODKRAKOWEM

Nr 6, Wrzesień 2023 | egz. bezpłatny

podkrakowem.info

ISSN 2720-4057

Święto plonów w powiecie krakowskim

O dawnych i niedawnych
obyczajach dożynkowych
str. 3

Ojców – miejsce spełniania marzeń

Nie tylko Chopin
i „Wesele”
str. 9

Warto być rodziną zastępczą

Jak podzielić się sercem i uśmiechem
z dzieckiem w kryzysie?
str. 33

W NUMERZE:



**Święto plonów
w powiecie krakowskim**
Małgorzata Oleszkiewicz
str. 3



**Ojców – miejsce
spełniania marzeń**
Beata Paprocka, Jan Bereza
str. 9



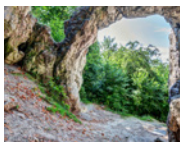
**XIII Małopolskie Święto
Czosnku w Prandocinie**
opr. Miejsko-Gminne Cen-
trum Kultury w Słomnikach
str. 14



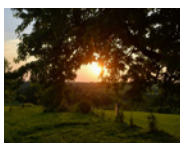
**Nieżytki zamienione
w winnice**
Sylwia Zawalska-Wierzbińska
str. 19



**Lotnisko Balice
w kampanii wrześniowej**
Jan Bereza
str. 22



**Bezpieczne schronienie
wśród skał**
Grzegorz Seweryn
str. 25



Cuda na Bednarzach
Kinga Kurlit-Heller
str. 28



**Przygotowani na
niebezpieczne sytuacje**
Jan Bereza
str. 30



**Warto być rodziną
zastępczą**
Katarzyna Kapelak-Legut,
Marzena Pietruszka
str. 33



**Będzie obwodnica
Zabierzowa**
Jan Bereza
str. 36

Wrzesień to początek roku szkolnego, ważne w historii naszego kraju rocznice wydarzeń, kształtujących do dzisiaj naszą świadomość, i powolne żegnanie się z latem, w tym roku chwilami upalnym, a chwilami zaskakująco zimnym.

W Małopolsce i na Ziemi Krakowskiej wciąż odkrywamy nowe miejsca, ubogacane pomysłowością i ciężką pracą ludzi, zagłębiając się w nieznaną dotąd szerszą gronę wątki ważnych wydarzeń i uczymy się historii małych miejscowości. Temu służyć mają opowieści zawarte w tym numerze „Pod Krakowem” – to o obyczajach związanych ze Świętem Plonów, świętem Matki Boskiej Zielnej i „czosnkowymi dożynkami” oraz o mało znanym epizodzie polskiego lotnictwa w czasie II wojny światowej.

Cieszymy się ze zmian, jakie zachodzą wokół nas. Tych dowodzących siły zjednoczonych społeczności lokalnych, które przyczyniły się do zdobycia w tym roku przez Ojców tytułu Najpiękniejszej Małopolskiej Wsi oraz tych, które są owocami współpracy administracji rządowej i samorządowej – jak poprawa bezpieczeństwa w naszym powiecie czy właśnie rozpoczęta budowa obwodnicy Zabierzowa.

Niemal w każdym numerze „Pod Krakowem” zwracamy uwagę na wybrany problem z obszaru polityki i pomocy społecznej – tym razem zachęcamy do rozważenia podjęcia się roli rodziny zastępczej, dającej szansę dzieciom znajdującym się w kryzysie.

Liczmy na to, że w tej różnorodnej tematyce opisującej historię i współczesność powiatu krakowskiego znajdą Państwo coś dla siebie lub coś, co warto polecieć znajomym.

Jan Bereza

Redaktor naczelny „Pod Krakowem”

Pod Krakowem – magazyn Powiatu Krakowskiego, egzemplarz bezpłatny

Wydawca: Powiat Krakowski – Starostwo Powiatowe w Krakowie

Redakcja: Al. Słowackiego 20, 30-037 Kraków

Wydział Promocji i Współpracy

tel.: 12 397 93 13

Redaktor naczelny: Jan Bereza

Zdjęcie na okładce: Inscenizacja „Wesela” w Ojcowie, fot. Krzysztof Kamiński

Na tylnej okładce: Zdjęcia z uroczystego rozpoczęcia budowy obwodnicy Zabierzowa, fot. Krzysztof Kamiński

Nakład: 5 tys. egzemplarzy

ISSN 2720-4057



Powiat
Krakowski

Zwyczaje żniwne, zielne wiązanki
i dożynkowe wieńce

Święto plonów w powiecie krakowskim – tradycja a współczesność



Konkurs na zielny bukiet „Ziele z ziół” w Rudnie, gm. Krzeszowice

Sierpień – pełnia lata. Zboża wyłacają pola, kwitnące zioła łąkom i miedzom dodają kolorów, w przydomowych ogródkach rosną warzywa, zakwitają kwiaty, a w sadach gałęzie drzew uginają się pod ciężarem owoców – pora rozkwitu, dojrzewania, zbiorów. Od najdawniejszych czasów europejskie ludy rolnicze o tej porze roku składały ofiary bóstwom urodzaju, a w świecie chrześcijańskim już od VI wieku obchodzono 15 sierpnia święto Odpočznienia, Zaśnięcia, a w końcu Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny.

Wprawdzie dogmat o Wniebowzięciu (Matka Boża nie umarła jak zwykły człowiek, lecz została zabrana z ciałem i duszą do nieba) ogłosił papież Pius XII dopiero w 1950 roku, ale w Polsce notowano to najstarsze święto maryjne już od końca X wieku.

Tu też od dawna powszechnie nazywano ten dzień świętem Matki Boskiej Zielnej, gdyż według apokryfu właśnie zioła i kwiaty zamiast ciała znaleźli apostołowie po otwarciu grobu Matki Bożej. Świątopogląd ludowy, otaczany szczególnym kultem postać Orędowniczki i Pośredniczki, zdolną wybłagać u Boga wszelkie łaski, również powiązał ze świętem przyrody, m.in. nadając wielu roślinom związane z nią nazwy, jak np.: dzwonki Panny Marii (dziurawiec), koszyczki Najświętszej Maryi Panny (werbena), warkocze Matki Boskiej (dziewanna).

Bukiety i wiązanki z ziół

Długo można by wymieniać wszystkie zioła, które mogły znaleźć się w tradycyjnym *ziewle*, czyli tak nazywanej wiązance, jakie kobiety jeszcze w XX wieku zanosily 15 sierpnia do kościoła. Oprócz ziół były w niej też kwiaty polne i ogrodowe, kłosa zbóż, owoce czy warzywa, zebrane w ten sam dzień lub w wigilię święta. *Ziele* zabierano do domu z wiarą, że dzięki matczynej trosce Maryi o zdrowie ludzi i zwierząt, poświęcone w kościele – nabrało cudownych własności, głównie uzdrawiających, ochronnych i wzmacniających. Przez cały rok służyło do leczenia ludzi i bydła; w razie choroby okadzano jego ukruszonymi fragmentami, wywar dawano krowom przed i po ocieleniu. Podczas burzy chroniło też dom przed pożarem, a dla lepszych zbiorów dodawano je do ziarna siewnego lub wkładano w zagony warzywne.

Z czasem zioła przestały odgrywać tak ważną rolę w gospodarstwach czy w leczeniu ludzi, a powszechna niegdyś wiedza o ziołach zaczęła odchodzić w zapomnienie. Pozostało powiedzenie: *W sierpniu każdy kwiat woła - zanieś mnie do kościoła!* Stąd też wiele osób, z uszanowania dla tradycji, tak silnie związanej z religią, zarówno w mieście, jak i na wsi, przychodziło do kościoła w święto Matki Boskiej Zielnej z małymi bukietami, w których już więcej było kwiatów niż ziół. Układane bardziej starannie, poprzez dominującą funkcję estetyczną, zaczęły być nazywane bukietami, co przyjęło się również w środowisku wiejskim i ta nazwa jest dziś powszechnie używana. Dzięki tym, którzy starają się ożywić tradycję, w wielu miejscowościach, również w powiecie krakowskim, odbywają się konkursy na zielne bukiety tworzone z okazji święta Matki Boskiej Zielnej. Wśród nich warto wymienić wydarzenie pod nazwą „Ziele z ziół”, którego tegoroczna edycja odbyła się już po raz 11, czyli konkurs na tradycyjny bukiet, połączony z wcześniejszymi warsztatami ekologicznymi, organizowany w Rudnie, przez Fundację Kobieta w Regionie oraz Stowarzyszenie Rozwoju Wsi Rudno.

Także w miejscowości Kamień, w gminie Czernichów, w święto Matki Boskiej Zielnej organizowany jest konkurs na najładniejszy bukiet zielny. Warunkiem dopuszczenia bukietu do oceny jest spełnienie określonych wymogów formalnych, regulujących skład bukietu.

Od pól do stołu

Gdy żniwa, przy sprzyjającej pogodzie, dobiegły końca przed 15 sierpnia, do kościoła przynoszono do poświęcenia również wieńce żniwne. Niekiedy



Tradycja obchodzenia święta Matki Boskiej Zielnej jest wciąż żywa w podkrakowskich wioskach. fot. K. Kamiński



Na uroczystościach dożynkowych nie może zabraknąć strojów ludowych. fot. M. Lewicki

wieńce święcono też w kościele w święto Matki Boskiej Siewnej czyli Narodzenia Najświętszej Maryi Panny (8 września). Matka Boża uważana była za patronkę zasiewów zbóż i dobrych zbiorów. W podaniu ludowym ona właśnie w czasie mitycznym uratowała dla ludzi kłosa zboża przed gniewem boskim za brak poszanowania dla jego daru, chwytając dłonią koniec łodygi (wierząco, że pierwotnie łodygi zbóż miały kłosa z ziarnami na całej długości) lub – w innej wersji – prosząc o pozostawienie go w takiej ilości, aby starczyło dla pieska i kotka.

W tradycji polskiej wsi uroczyste zakończenie prac polowych nie miało związku z kalendarzem świąt kościelnych i odbywało się jedynie w zależności od pogody, w sierpniu lub wrześniu. Nosiło różne nazwy: plon, wieńcowiny, okrężne, w regionie krakowskim w XIX wieku używano nazwy wyżynek a nazwą do dziś powszechnie używaną są dożynki. To wielkie święto gospodarskie – jako uroczystość związana z dworem i gospodarką folwarczną – obchodzone było w Polsce od XVI wieku, a w jego strukturze pojawiały się relikty wcześniejszych obrzędów rolniczych.

Sierpem i kosą

Sięgając do historii zwyczajów żniwnych warto zwrócić uwagę, że nazwa miesiąca sierpnia jest ściśle związana ze sprzętem zbóż. Jeszcze u schyłku XIX wieku zboże ścinano sierpem a żęły je głównie kobiety i dziewczęta, mężczyźni zaś pracowali przy zwożeniu snopów z pola. Dopiero gdy w użycie we-

szły kosy, narzędzia wymagające większej siły, żniwiarzami stali się mężczyźni. Kosa, mimo że praca przy jej użyciu postępowała szybciej niż przy żęciu sierpem, z początku jako nowość, przyjmowana była z oporami, gdyż przy jej użyciu występowały znacznie większe straty, cennego przecież ziarna.

Nie dziwi więc, że Oskar Kolberg w tomie *Krakowskie* pisał: *Po dokończeniu żniwa pszenicznego, kiedy już ostatnia garść położona, ostatni związany jest snopek, dziewczki i niewiasty poczynają na stronie lub w ukryciu wić z wielu kłosów pszenicznych wieńce, służące następnie dziewczkom do odbyć się mającego wyżynku.* Następnie formował się uroczysty pochód, na czele którego kroczyły dziewczęta a pierwszą była przodownica, czyli ta, która najlepiej pracowała przy żniwach. Ona też często niosła wieniec na głowie i wręczała go oczekującemu wraz z rodziną i rezydentami – dziedzicowi, który po podziękowaniu, zapraszał wszystkich pracujących na biesiadę i na tańce.

Wdzięczność za dary pól

Na początku XX wieku bywało też, że bogatszy gospodarz urządzał dożynki dla rodziny i parobków najętych na czas żniw; dziękował żniwiarzom za przyniesiony wieniec, częstując ich chlebem upieczonym z pierwszych zbiorów.

Symbolem pomyślnego zakończenia sprzętu zboża, a jednocześnie atrybutem uroczystości dożynkowych, był i jest do dziś - wieniec żniwny. W najdawniejszej tradycji był to niewielki wianek z jednego



Autor nieznaný, Dożynki. Dziewczęta z wieńcem dożynkowym przed gankiem dworu, Modlnica pow. krakowski 1927, nr inw. III/4827/F. Ze zbiorów Muzeum Etnograficznego w Krakowie

rodzaju zboża, pszenicy lub żyta, rzadziej pojawiały się wieńce z jęczmienia i owsa lub wyplatane z kilku odmian zboża. Zwykle wieńiec był kształtu korony splecionej z czterech pałaków osadzonych na obręczy i związanych u góry, który żniwiarka – przodownica nakładając na głowę, przynosiła gospodarzowi.

Symbolicznym plonem żniwnym bywały także snopki zboża, bukiety z kłosów czy też koliste wianki uwite z koncentrycznie ułożonych zbóż. Wieńce te przechowywane były troskliwie, by w jesieni lub na wiosnę użyć wykruszonych z nich ziaren do siewu, co miało zapewnić ciągłość wegetacji i urodzaj w następnym roku. Pierwotnie do ich dekoracji,

oprócz kwiatów, stosowano ozdoby symbolizujące płodność, jak orzechy, jabłka, owoce jarzębiny czy pierniki.

Na wesoło o ciężkiej pracy

Świętowaniu zakończenia sprzętu zbóż zawsze towarzyszyły pieśni i przyśpiewki, tradycyjne, ale też tworzone w danym roku, często improwizowane, zwykle kierowane do gospodarzy, dziedziców, ekonomów czy oficjalistów dworskich. Mówiły o trudzie żniwiarskim, komplementowały lub zawierały docinki oraz przymówienia o poczęstunek i zabawę, tak jak w krakowskim:

*Gospodarzu nasz,
Wyżynek nam dasz!
Bośmy żęli i wiązali
Do stodoły pochowali.*

Z czasem te dworskie dożynki zaczęto traktować bardziej jako zabawę i rodzaj dodatkowego wynagrodzenia dla żniwiarzy. W okresie międzywojennym, kiedy do przygotowań dożynek przyłączały się organizacje społeczne, gospodarze i polityczne, stały się one zabawą ludową, połączoną z występami artystycznymi, kiermaszami, wystawami sprzętu rolniczego, czy zawodami sportowymi. Gospodarzami dożynek wówczas bywali: proboszczowie, nauczyciele, sołtysi, działacze wiejscy, a na gminnych i powiatowych – wójtowie i starostowie.

Uroczystości dożynkowe podlegały ciągłym zmianom, idącym w kierunku teatralizacji formy,



Dożynki powiatu krakowskiego i gminy Jerzmanowice-Przeżinia w Sądowie w 2018 roku, fot. M. Lewicki



Dożynki gminy Krzeszowice, sierpień 2019 r. fot. K. Kamiński

przy jednoczesnym zanikaniu znaczeń obrzędowych. Wraz z dominacją widowiskowej strony dożynek także ozdoby wieńców dożynkowych straciły swoje znaczenie obrzędowe. Wieńce stawały się coraz większe, bardziej okazałe, a do ich dekoracji zaczęto używać dodatkowych ozdób, takich jak kolorowe wstążki, złocenia, cukierki czy bańki szklane.

Dożynkowe innowacje

W latach 30. XX wieku szczególnie przyczyniła się do przemian uroczystości dożynkowych organizacja młodzieży wiejskiej „Wici”. Pojawiły się nowe elementy takie jak: parady z banderą konną i młodzieżą ubraną w stroje ludowe, na wozach drabiniastych przybranych świeżą zielenią, budowanie bram triumfalnych z okolicznościowymi hasłami i dekoracją, inscenizacje artystyczne prezentowane na scenie, wreszcie uroczyste przekazanie gospodarzowi dożynek bochna chleba upieczonego z nowego zboża, którym częstował wszystkich uczestników. Wprawdzie w najstarszej tradycji dożynek najważniejszym ich atrybutem był wieńiec dożynkowy,



z czasem znaczenia zaczął nabierać również chleb wypieczony z pierwszego zebranego ziarna i jako bochen był przekazywanym darem, a w postaci różnego rodzaju wypieków (bułek, rogal, pierników itp.) mógł też być elementem zdobniczym wieńca dożynkowego.

Po II wojnie światowej dożynki stały się uroczystościami o charakterze politycznym, przede wszystkim miały wyrażać poparcie dla ówczesnej władzy i polityki rolnej, a gospodarzami dożynek byli przedstawiciele władz administracyjnych różnych szczebli. Zachowywano w tych uroczystościach również elementy tradycyjne: uroczyste pochody z wieńcami, pieśni, a towarzyszyły im kiermasze, zabawy, występy artystyczne, zawody sportowe itp. Wtedy też zaczęły pojawiać się nowe formy wieńców dożynkowych – instalacje wykonywane z tradycyjnych materiałów jak słoma i ziarna zbóż, ale swoją formą już nie przypominające wieńca. Kształty tych kompozycji wykorzystywały motywy pracy na roli czy symboliki państwowej jak np. orzeł – godło Polski.

Powrót do tradycji

Pod koniec XX wieku zaczęto wracać do tradycji dożynek parafialnych, pojawiało się więcej elementów religijnych a przez włączenie w uroczystości dożynkowe Mszy św., dożynki, pozostając świętem rolniczego stanu, stały się jednocześnie formą dziękczynienia Bogu i Matce Bożej za szczęśliwe zakończenie żniwa i zebrane plony. W wieńcach dożynkowych coraz częściej pojawiały się symbole religijne, jak np.: krzyż, monstrancja, monogram maryjny, serce gorejące lub jako plastyczne kompozycje przyjmowały formę np. kielicha, kapliczki czy całej figury, a szczególnie popularne były postaci Matki Bożej czy św. Jana Pawła II.

Współczesne dożynki to jedno z ważniejszych i jednocześnie najpiękniejszych elementów polskiej tradycji czyli naszego niematerialnego dziedzictwa kulturowego. Dostrzec w nich można zarówno tradycje te najstarsze, jeszcze XIX-wieczne, z silnie zaznaczonymi elementami światopoglądu ludowego, jak i późniejsze z lat 30. XX wieku i okresu po II wojnie światowej. Dziś jest to święto rolników, wieńczące ich trud, mające też wymiar religijny, połączone z biesiadowaniem, występami artystycznymi i zabawą.

Nieodłącznym elementem dożynek jest dziś barwny korowód z okazałymi wieńcami żniwnymi, które następnie są rozstawiane, tworząc swego ro-

dzaju wystawę. Poddawane są ocenie konkursowej, ale niezależnie od niej, podziwiając zarówno te bardziej rozbudowane wieńce, jak i mniejsze, prostsze w formie, czy tworzone z większą lub mniejszą precyzją oraz dbałością o ich estetykę i dekoracyjność, pamiętajmy, że w każdy z nich zostało włożone wiele trudu, staranności i zapału ich twórców. Niezależnie od formy wieńca, odwołującej się do starszej tradycji czy też do nowszej, pewnego rodzaju instalacji artystycznej, zwróćmy uwagę, że każdy z nich stanowi materialny wyraz naszego dziedzictwa, często bardzo przemyślany, niosący wiele pozytywnych treści, kryjących się w symbolice żniwnej.

Szacunek dla chleba

Wraz z przekształceniami form dożynkowego świętowania, przekazywany gospodarzowi w przeszłości wieniec dożynkowy zastąpiony został bochenkiem chleba, a przodownicę zastąpili starostwie. Jest to stosunkowo nowa funkcja jaką pełnią podczas dożynek osoby wybrane spośród najlepiej gospodarujących rolników i reprezentujących społeczność lokalną. Starosta i staroscina to w tradycji określenia przypisane do osób pełniących najważniejsze role w obrzędzie weselnym. Przymuszczenie przeniesienia tej nazwy na jedno z najważniejszych osób w uroczystości dożynkowej nastąpiło w związku z tym, że niosą oni, wypieczony z nowej mąki, bochen chleba.

Trzeba przypomnieć, że w polskim społeczeństwie głęboko zakorzeniony był szacunek dla chleba, związany m.in. z tym, że niegdyś pojawiał się na chłopskich stołach jedynie od święta, był symbolem sytości i rodzinnego domu. Nawet okruszyna, która upadła na ziemię, była podnoszona i całowana, przed przekrojeniem bochenka chleba robiono na spodzie znak krzyża a dostojnych gości czy też osoby szczególnie bliskie, witano chlebem i solą, dając w ten sposób wyraz szacunku, przyjaźni i gościnności dla nich.

Dziś, kiedy chleba mamy na co dzień pod dostatkiem, a czasami i w nadmiarze, traktowany bywa z lekceważeniem, często marnowany. Uroczystości dożynkowe są dziś więc okazją do tego, aby ponownie wzbudzić w społeczeństwie szacunek dla chleba, a co za tym idzie dla rolników i ich trudu w uprawie i sprzęcie zbóż.

Tekst: Małgorzata Oleszkiewicz
Zdjęcia: Krzysztof Kamiński, M. Lewicki

Ojców – miejsce spełniania marzeń

Ojców, piękna wioska położona na Jurze Krakowsko-Częstochowskiej, licząca niespełna 50 mieszkańców, zdobyła tytuł Najpiękniejszej Małopolskiej Wsi. Ocena jury powołanego przez samorząd województwa małopolskiego potwierdza opinie rzeszy turystów, którzy przez okrągły rok odwiedzają tę miejscowość, położoną w sercu urokliwego Ojcowskiego Parku Narodowego. Turyści realizują tu swoje marzenia o poznaniu czegoś wyjątkowego, mieszkańcy realizują ambitne projekty rozślawiające Ojców.

W konkursie ogłoszonym przez samorząd województwa małopolskiego w tym roku miejscowości z powiatu krakowskiego wygrały we wszystkich trzech kategoriach. Ojców w gminie Skała zyskał tytuł Najpiękniejszej Małopolskiej Wsi, Celiny w gminie Iwanowice wygrały w kategorii Nowatorska Małopolska Wieś, a Miękinia w gminie Krzeszowice zwyciężyła w kategorii Małopolska Wieś w Sieci.

Docenienie dorobku miejscowości z powiatu krakowskiego w tak różnych kategoriach pokazuje, jak zmienia się charakter podkrakowskich wiosek, dbających o estetykę, komfort życia i rozwijających życie kulturalne.

Zjednoczeni w stowarzyszeniu

Ojców to najpopularniejsza wśród turystów wioska w powiecie krakowskim. Miejscowość dawniej była uzdrowiskiem, dzisiaj przyciąga setki tysięcy odwiedzających, którzy przybywają tutaj w poszukiwaniu ciszy, spokoju i niezapomnianych wrażeń. Walory Ojcowa sprawiają, że wędrując w Dolinie Prądnika zawsze odkryjemy coś nowego, nowe miejsce, nowy widok warty utrwalenia aparatem fotograficznym.

W trosce o zachowanie wyjątkowego charakteru Ojcowa mieszkańcy zjednoczyli się w organizacji społecznej – Stowarzyszeniu Przyjaciół Ojcowa. W tym stowarzyszeniu udziela się niemal każda rodzina – żeby w tak małej wsi zorganizować ciekawy projekt czy wydarzenie potrzebne jest zaangażowanie wszystkich.

Efektom wspólnego wysiłku są ambitne projekty, nowatorskie inicjatywy i akcje charytatywne, wśród których warto wymienić ogniska integracyjne dla dzieci z Ukrainy, warsztaty artystyczne dla młodzieży i wycieczki edukacyjne po Ojcowie, miejscowości pojawiającej się przecież często w publikacjach historycznych.

Sami mieszkańcy również dbają o dochowanie tradycji i wartości patriotycznych. W trzecią sobotę stycznia organizują uroczystości upamiętniające wybuch powstania styczniowego, a od 20 lat, także w styczniu, organizują wraz z ks. Stanisławem Langnerem koncerty – kolędogranie w „Kaplicy na Wodzie” i w pustelni Błogosławionej Salomei w Grodzisku. Jeszcze więcej dzieje się w Ojcowie od wiosny do jesieni...

W rodzinnej firmie Pstrąg Ojcowski organizowany jest „Jurajski Piknik Winny”, promujący lokalne produkty – pstrąga z miejscowej hodowli, wina wytwarzane z winogron hodowanych na Jurze, chleb



Festiwal „Chopin w Ojcowie” w 2023 roku

i kiszunki od okolicznych producentów. Dużym zainteresowaniem cieszył się festiwal „Chopin w Ojcowie”, który w tym roku miał drugą edycję 22 i 23 lipca. W dorobku Stowarzyszenia Przyjaciół Ojcowy jest jednak wiele innych wydarzeń, na które nawet z daleka przybywają widzowie i uczestnicy.

W ostatnich latach SPO zorganizowało festiwal piosenki poetyckiej „Ojcowska Dolina Marzeń”, paradę nowoorleańską, 3 wystawy plenerowe o tematyce związanej z historią uzdrowiska, wystawy sztuki współczesnej na wzgórzu zamkowym, a poza kalendarzem artystycznym warto wymienić również dwie sesje naukowe. W tej małej miejscowości, za to z wielkim rozmachem, mieszkańcy zorganizowali inscenizację pierwszego polskiego baletu narodowego, czyli „Wesele w Ojcowie” z udziałem Baletu Dworskiego „Cracovia Danza”.

Ludzie oddani miejscu

Jak to możliwe, że w tak małej wiosce dzieje się tak dużo? To przede wszystkim zasługa ludzi. Ludzi oddanych swojemu miejscu i wierzących, że można zdziałać wiele, gdy wyzwania podejmuje się wspólnie, dbając o miejsce, w którym się mieszka. Mieszkańcy starają się więc zachować i odnawiać obiekty małej architektury – krzyże i kapliczki na

prywatnych posesjach oraz przy drogach publicznych. Odnowiona została jedna z największych atrakcji Ojcowskiego Parku Narodowego – „Kaplica na Wodzie”, na którą ks. Stanisław Langner uzyskał dotację z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, a wkład własny zapewnili parafianie. Mieszkańcy własnym sumptem uporządkowali teren wokół charakterystycznego budynku „Bazaru Warszawskiego”, w którym ma powstać Izba Pamięci Powstania Styczniowego.

Mając tak duży zasób dóbr kultury i przyrody mieszkańcy nie spoczywają na laurach. Chcą, aby ich Ojcow był szeroko znany, także z markowych wydarzeń artystycznych, przypominających, że wielcy twórcy polskiej kultury bywali w Dolinie Prądnika.

Chopin w Ojcowie

Festiwal „Chopin w Ojcowie” został po raz pierwszy zorganizowany w 2022 roku, a jego rozmach już wówczas odbił się szerokim echem. Spontaniczne, szalone przedsięwzięcie powołane przez grupkę miłośników muzyki Chopina. Od pomysłu do realizacji minęły... 3 tygodnie! To zapewne światowy rekord, ale jak widać cuda się zdarzają – zwłaszcza w Ojcowie!



Maestro Janusz Olejniczak podczas festiwalu „Chopin w Ojcowie” w 2023 roku

Festiwal „Chopin w Ojcowie” w 2022 roku to były piękne dwa dni pełne muzyki Chopina. Pierwszego dnia można było wysłuchać trzech koncertów, które zagrali młodzi pianiści: Yukino Hayashi, Zuzanna Haberka oraz Dominik Gilewski. Scena została ustawiona w parku zdrojowym, na łące pod lipami, z tego miejsca bowiem rozpościera się przepiękna panorama na zamek kazimierzowski na wzgórzu oraz na zabytkowe budynki ojcowskiego uzdrowiska. I chyba wtedy Janusz Olejniczak „przepadł” i zakochał się w Ojcowie. Podczas zeszlorocznego koncertu było zimno i mokro, scena była dogrzewana farelką, ale widownia była zachwycona – były bisy i ogromne wzruszenie wszystkich obecnych na koncercie.

Dorożka czekała obok sceny, bo przecież Chopin podczas odwiedzin w tej wiosce w 1829 roku jeździł po Ojcowie wynajętą furką (i w związku z taką przejażdżką przeżył przygodę), więc i Maestro taką furką na koncert zajechał. Woźnica w krakowskim stroju, z zawadiacko przekrzywioną krakuską czekał, konie rżały, było inaczej niż zazwyczaj na koncertach bywa.

Prowadzący festiwal muzykolog Marcin Majchrowski przypomniał opis wyprawy Chopina, którą ten opisał w listach do siostry: *...Powiem, co się stało z Ojcowem. W niedzielę po obiedzie, najgłuszy sobie wóz czterokonny krakowski za 4 talary, paradowaliśmy w nim jak najwyborniej. Minąwszy miasto i piękne okolice Krakowa, kazaliśmy naszemu woźnicy jechać prosto do Ojcowca...*

Opisując Ojców, Pieskową Skalę, grotę Czarną i Królewską Fryderyk Chopin unosi się nad tym wszystkim, mówiąc w zachwyceniu, że *...choćby dla niczego, to dla tej prawdziwej piękności Ojcowca warto było zmoknąć.*

Po koncertach odbył się przejazd przez wieś pod „Bazar Ojcowski (Lwowski)”, tam został zdjęty odcisk dłoni Janusza Olejniczaka, aby za rok (w 2023 roku) móc uroczystie zainaugurować muzyczną aleję gwiazd w Ojcowie. A potem wieczorne spotkanie przerodziło się w nocne Polaków rozmowy o Chopinie, o Ojcowie, o kolejnych festiwalach.

Maestra i Maestro

Na kolejny festiwal „Chopin w Ojcowie” trzeba było czekać do lipca 2023 roku. Na scenę tegorocznego festiwalu organizatorzy zaprosili dwóch pianistów: Piotra Sałajczyka i Tymoteusza Biesa, gościnnie występ dało też czterech uczestników Krakow Piano Summer. Gwiazdami festiwalu byli Lidia Grychtolówna oraz (jak przed rokiem) Janusz Olejniczak.

Maestro ponownie zajechał dorożką, ten sam woźnica, ten sam koń, ta sama krakuska – bo przecież pewne rzeczy nigdy się nie zmieniają. Już zawsze myśląc o Fryderyku Chopinie w Ojcowie będziemy go widzieć przejeżdżającego powozem, patrzącego z zachwytem na jurajskie skały. Odwiedzając Ojców w 1829 roku jeszcze nie wiedział, że to są jego ostatnie wycieczki w ojczyźnie, że już za rok (5 listopada 1830 roku) opuści Polskę na zawsze udając się przez Drezno do Paryża.

Dzisiaj wraca jego muzyka, która wśród wapiennych skał u podnóża zamku rozbrzmiewa pięknie niż gdziekolwiek. I będzie rozbrzmiewać każdego roku w lipcowy weekend.

Po koncercie w lipcu 2023 roku nastąpiło otwarcie Muzycznej Alei Gwiazd i wmurowanie odlewu dłoni Janusza Olejniczaka. Tło odlewu stanowią nuty do Scherzo nr 1 op. 20, gdyż jest to ulubiony utwór mistrza.

Wyjątkowości tegorocznemu festiwalowi dodała Lidia Grychtołówna, legendarna polska pianistka, która cztery dni przed swoim koncertem obchodziła 95. urodziny. Publiczność z ogromnym wzruszeniem słuchała jej koncertu. Gdy Lidia Grychtołówna zasiadła do fortepianu i zaczęła grać, zobaczyliśmy siłę muzyki, zobaczyliśmy jak ubywa jej lat, a palce z wirtuozerią uderzają w klawisze.

W tym roku, ze względu na udział tej szacownej pianistki, scenę umieszczono na ganku zabytkowego budynku „Hotel pod Kazimierzem”. Dźwięki fortepianu trafiały w uszy i serca zasłuchanych gości i turystów. Potem przyszedł czas na aplauz, bisy... było tak jak powinno być. Na ganku wzięto odcisk dłoni Lidii Grychtołówny, który za rok zostanie wmurowany w Muzyczną Aleję Gwiazd. Ulubiony utwór Maestry to Grande Valse Brillante op. 18 i to jego nuty będą tłem do odlewu dłoni.



Festiwal folklorystyczny „Wesele w Ojcowie”

Nawiązując do pierwszego polskiego baletu narodowego, czyli do „Wesela krakowskiego w Ojcowie” Karola Kurpińskiego, Stowarzyszenie Przyjaciół Ojcowa postanowiło zorganizować festiwal czerpiący z tradycyjnej obrzędowości ludowej. Miejsce jakiego wybrano to z pewnością marzenie każdej młodej panny – otoczona lasami i białymi wapiennymi skałami Dolina Prądnika. Festiwal rozpoczął się w Bramie Krakowskiej, gdzie zaproszony zespół „Krakowiacy” zaprezentował w scenicznej oprawie folklor naszego regionu. „Krakowiacy” zaśpiewali kilka ludowych piosenek, a potem razem z gośćmi, czyli mieszkańcami oraz turystami, odtanńczyli wesołego krakowiaka. Po tańcach barwny korowód odjechał spod Bramy Krakowskiej przystrojonymi wozami w kierunku parku zdrojowego. Śpiew, żartobliwe przyśpiewki, żarty i muzyka towarzyszyły weselnikom.

W „Kaplicy na Wodzie” czekał ksiądz Langner, który pobłogosławił uczestników festiwalu, pobłogosławił też kapelę. Zbieg okoliczności sprawił, że tego dnia miał być prawdziwy ślub, więc przygotowane były klęczniki i piękne dekoracje. Z kościółka uczestnicy „Wesela w Ojcowie” ze śpiewem i muzyką ruszyli do parku zdrojowego. Po drodze weselników zaskoczyła wspaniała brama weselna, przygotowana przez koła gospodyń wiejskich z Maszyc i Cianowic. Jak na prawdziwym weselu krakowskim były przyśpiewki, było wykupowanie się na bramie i był dziad proszalny. A przy tym wszystkim dużo śmiechu i dużo żartów. Panie zatrzymywały wszystkich gości, nawet minister Andrzej Adamczyk musiał się wykupić, by przejechać bramę.

Po tej przygodzie w parku czekały na gości przystrojone stoły, przygotowane przez koła gospodyń wiejskich z sąsiednich wiosek, bo na weselu ma być przecież gwarnie, tłoczno i ma być wesoło.

Na przygotowanej umajonej scenie artyści z zespołu „Krakowiacy” odegrali najważniejsze dla polskiej obrzędowości sceny weselne – ocepiny i wykupywanie panny młodej. Zwyczaj te to nie tylko wieloletnia polska tradycja, ale i wspaniała zabawa.

Po przedstawieniu obrzędów odbył się konkurs na najpiękniejszy tradycyjny stół weselny. Jury wzięło pod uwagę sposób podania dań i sposób ozdobienia stołu. Najwięcej punktów można było zdobyć za przygotowanie potraw typowych dla danej wioski oraz za dekorację nawiązującą do wiejskiej tradycji.



Zespół „Krakowiacy” przedstawia „Wesele w Ojcowie”

Weselni goście i jury byli zaskoczeni kreatywnością, fantazją i pomysłowością, z jaką przygotowano stoły. Równie wiele zachwytu wzbudzało pyszne jedzenie: gołąbki po cygańsku, smalec z podgardla, „skalskie łojoki”, żur z białą kielbasą, tradycyjne gołąbki, prażuchy (rodzaj lokalnych klusek z mąki okraszonych smalcem), prażonka z kociołka (tj. ziemniaki zapiekane z kielbasą i boczkiem), tradycyjne kołaczki weselne, chłodnik z ćwikły, bigos, paluchy ziemniaczane, kluski z bobem i miętą, prosię pieczone, gołąbki z kaszą i mięsem, kołaczki z makiem i serem oraz nalewki: „babska krzepa”, „chłopska moc”, „biała noc”.

Po konkursie nastąpiło uroczyste otwarcie wystawy plenerowej „Wesele w Ojcowie”, przedstawiającej dawne wesela ojcowskie na podstawie autentycznych fotografii i dokumentów oraz przedstawienia baletu „Wesele w Ojcowie”.

Po części artystycznej rozpoczęła się zabawa, jak na prawdziwym podkrakowskim weselu. Nie wszystko da się opowiedzieć, to trzeba przeżyć! Zapraszamy więc na „Wesele w Ojcowie” w następnym roku – latem 2024 roku.

Tekst: Beata Paprocka, Jan Bereza
Zdjęcia: Krzysztof Kamiński

Pobyt Fryderyka Chopina w Ojcowie i jego perypetie związane z jazdą wozem konnym tak opisuje Olgerd Dziechciarz w „Przeglądzie Olkuskim”:

Mogła się ta historia źle skończyć dla chorowitego kompozytora, gdyby nie odrobina szczęścia i pomysłu, zresztą oddajmy głos samemu Fryderykowi, który w liście do rodziny (z 1 sierpnia 1829 r.) relacjonował: „Nieszczęście chciało, że pan Indyka mieszka o milę od Ojcowia, a nasz woźnica nieświadomy drogi, wjechał w Prądnik, rzeczka, raczej przeźroczy strumień, i nie można było znaleźć innej drogi, bo na prawo i na lewo skały. Około godziny 9 wieczorem spotkało nas tak koczujących i nie wiedzących co czynić, jakichś dwóch ludzi. Ci, ulitowawszy się nad nami, podjęli się przewodniczyć do p. Indyka. Musieliśmy iść piechotą dobre pół mili po rosie, pośród mnóstwa skał i ostrych kamieni. Często rzeczka po okrągłych belkach potrzeba było przechodzić i to wszystko w noc ciemną. Nareszcie po wielu trudach, kuksach i marudach znaleźliśmy przecie drogę do pana Indyka. Nie spodziewał się tak późnych gości. Dał nam pokoik pod Skałą, w domu umyślnie dla turystów zbudowanym. (...) Każden więc z moich kolegów rozbiera się i suszy przy ogniu roznieconym – przez poczciwą panią Indykową. Ja tylko, usiadłszy w kąci, mokry po kolana, medytuję, czy się rozebrać i suszyć, czy nie? Aż tu widzę, jak pani Indykowa zbliża się do pobliskiej komory po pościel. Tknięty zbawiennym duchem idę za nią i spostrzegam mnóstwo wełnianych czapek krakowskich. Czapki te są podwójne, niby szlafmyce. Zdesperowany, kupuje jedną za złoty, rozrżynam na dwoje, zdejmuję buty, obwijam nogi, a przywiązawszy dobrze sznurkami, tym sposobem oswobadzam się od niechybnego przeziębnia. Przybliżywszy się do kominka napiłem się wina, naśmiałem z poczciwymi kolegami, a tymczasem pani Indykowa posłała nam na ziemi, gdzieśmy się wybornie przespałi”.

Olgerd Dziechciarz, „Chopin w Ojcowie” [w] „Przegląd Olkuskim”, 22 lipca 2015



XIII Małopolskie Święto Czosnku w Prandocinie

30 lipca 2023 roku w Prandocinie królował czosnek w każdej możliwej postaci – w okazałych warkoczach, wielobarwnych bukietach oraz przepysznych potrawach, przygotowanych przez panie z kół gospodyń wiejskich z gmin Słomniki i Radziemice. 13. edycja cyklicznego wydarzenia, jakim jest Małopolskie Święto Czosnku, promujące czosnek i jego producentów, przyciągnęła rzeszę kół gospodyń wiejskich, wystawców, rolników, producentów maszyn rolniczych, stowarzyszeń oraz mieszkańców naszego regionu – amatorów tego zdrowego warzywa.

Wydarzenie w Prandocinie zainaugurowano Mszą świętą w zabytkowym kościele pw. św. Jana Chrzciciela w Prandocinie. Następnie korowód prowadzony przez Orkiestrę Dętą OSP z Prandocina wkroczył na teren kompleksu LKS Juwenia Prandocin. Uroczystości odbywające się na scenie plenarowej rozpoczęto powitalnym polonezem, zaprezentowanym przez prandocińską grupę artystyczną „Sami Swoi”. Następnie oficjalne otwarcie i powitanie gości przypadło w udziale dwóm gospodarzom uroczystości: Pawłowi Knaflowi, burmistrzowi gminy Słomniki, oraz Markowi Słowińskiemu, wójtowi gminy Radziemice. Włodarze gmin powitali liczną

reprezentację władz państwowych i samorządowych w osobach: ministra infrastruktury Andrzeja Adamczyka, wicemarszałka Senatu RP Marka Pęka, senatora RP Włodzimierza Bernackiego, posła do Parlamentu Europejskiego Adama Jarubasa, Lucynę Gajdę, dyrektor Wydziału Spraw Obywatelskich Urzędu Wojewódzkiego jako przedstawicielkę wojewody małopolskiego Łukasza Kmity, wicemarszałka województwa małopolskiego Łukasza Smółkę, przewodniczącego Rady Powiatu w Krakowie Piotra Goraja, wicestarostę powiatu krakowskiego Arkadiusza Wrzoszczyka, wiceprzewodniczącego Rady Powiatu w Krakowie Marka Piekare, członka Zarzą-

du Powiatu w Krakowie Tadeusza Nabagłę. Zaraz po powitaniu gości na plenerowej scenie zaprezentowała się kolejna chluba Prandocina – Orkiestra Dęta OSP Prandocin, a chwilę później widownia miała przyjemność obejrzeć dowcipny, pomysłowy i pełen werwy spektakl kabaretowy „Kaprysy dziewczyny – panny Katarzyny” w wykonaniu grupy artystycznej „Sami Swoi” i członkiń KGW z Prandocina. Żywiłowa i radosna reakcja publiczności w czasie występu była świadectwem uznania dla teatralnych umiejętności zespołu.

„Czosnkowe Dożynki” to również – niezmiennie od wielu lat – kiermasz kulinarny i konkursy skierowane do pań z kół gospodyń wiejskich. Tegoroczna edycja obfitowała w przepyszne czosnkowe zupy, sakiewki, pasty, sałatki, pieczywa czy smalce smakowane przez uczestników wydarzenia na plenerowych stoiskach.

O podniebienia uczestników święta zadbały koła gospodyń wiejskich z gmin Słomniki i Radziemice: Wesole Kumoszki z Granowa, KGW Łętkowice-Kolonia, KGW Zaborze, KGW Dodów, KGW Muniakowice, KGW Prandocin, KGW Smoniwice, KGW Wężeńców, KGW Prandocin-Iły, KGW Kępa, KGW Radziemice-Wola Gruszowska, Stowarzyszenie KGW Niedźwiedz i KGW Janikowice. W czasie trwania kiermaszu kulinarnego trzy komisje konkursowe, w skład których weszli goście czosnkowego święta, podjęły się niezwykle trudnego zadania – wyboru najpiękniejszego czosnkowego bukietu i warkocza oraz najsmaczniejszej potrawy.

Konkursy na najpiękniejszy warkocz i bukiet czosnkowy były z całą pewnością dowodem kunsztu rękodzielniczego członkiń KGW. Trzeci konkurs – na najlepszą potrawę z dodatkiem czosnku – był wspaniałą ucztą dla podniebienia, której wielu mo-

gło pozazdrościć, gdyż w szranki stawały tu absolutnie najlepsze kucharki naszego regionu.

W tegorocznej edycji nagrody i owacje przypadły w udziale następującym koleom gospodyń wiejskich:

- w konkursie na najlepszą potrawę:
 - miejsce I: KGW Ratajów
 - miejsce II: KGW Janikowice
 - miejsce III: KGW Muniakowice
- w konkursie na najpiękniejszy bukiet:
 - miejsce I: KGW Kępa
 - miejsce II: KGW Prandocin
 - miejsce III: KGW Smoniwice
- w konkursie na najpiękniejszy warkocz:
 - miejsce I: KGW Prandocin Iły
 - miejsce II: KGW Kępa
 - miejsce III: KGW Dodów

Poza możliwością skosztowania tradycyjnych specjalów i wzięcia udziału w konkursach zgromadzona na XIII Małopolskim Święcie Czosnku publiczność mogła zapoznać się z nowinkami rolniczymi z zakresu zbioru i pielęgnacji czosnku oraz odwiedzić stoiska producentów czosnku i ekspertów z agencji rolnych i stowarzyszeń. Te ostatnie przeprowadziły również na terenie wydarzenia nietuzinkowe konkursy.

Małopolska Izba Rolnicza – przy wsparciu sponsorów: firm Rolnik, Agromarket, Agrarius, Plantico i Snupol – wyłoniła zwycięzców konkursu na „Superwiązkę polskiego czosnku” w osobach Piotra Niewiary (odmiana „Harnaś”) i Ryszarda Kopcia (kategoria „Open”). Co istotne, na terenie świętowania XIII Małopolskiego Święta Czosnku odbył się również powiatowy etap ogólnopolskiego konkursu skierowanego do kół gospodyń wiejskich pod nazwą „Bitwa Regionów”. Organizatorem tego przedsię-





Radny Rady Powiatu w Krakowie Włodzimierz Tochowicz ogląda konkursowe warkoczki z czosnku



Przewodniczący Rady Powiatu w Krakowie Piotr Goraj oraz członek Zarządu Powiatu w Krakowie Tadeusz Nabagło oceniają najpiękniejsze bukiety z czosnkiem.

wzięcia było Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa przy współpracy Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa oraz Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego. Pierwsze miejsce i tym samym miano twórców najsmaczniejszego dania w powiecie krakowskim przypadło Kołu Gospodyń Wiejskich Zagacie za potrawę „Perliczka kasztanem nadziana”.

Niewątpliwie urozmaiceniem czosnkowego święta były koncerty regionalnych zespołów ludowych i muzycznych. Na scenie zaprezentowały się, śpiewając na ludową nutę, zespoły: Pawie Oczko z Szczepanowic i KGW z Łętkowic-Kolonii. Następnie na scenę wkroczył zespół Efect, aby bawić publiczność do późnych godzin nocnych w czasie zabawy tanecznej zorganizowanej przez LKS Juvenia Prandocin.

XIII Małopolskie Święto Czosnku w Prandocinie objęli swoim patronatem przedstawiciele władz państwowych i samorządowych oraz media. Kolejna

edycja promującego czosnek oraz jego producentów przedsięwzięcia była wspierana przez: wojewodę małopolskiego Łukasza Kmitę, wicemarszałka województwa małopolskiego Łukasza Smółkę oraz starostę krakowskiego Wojciecha Pałkę. Patronat medialny nad wydarzeniem objęły: Radio Kraków, TVP3 Kraków i Dziennik Polski.

Co ważne, współorganizatorem XIII Święta Czosnku było Towarzystwo Kulturalno-Sportowe w Słomnikach. Dzięki partnerstwu Miejsko-Gminnego Centrum Kultury z tym stowarzyszeniem, projekt zrealizowany został przy wsparciu finansowym województwa małopolskiego w ramach zadania „Promocja dziedzictwa kulturalnego i kulinarnego regionu w czasie XIII Małopolskiego Święta Czosnku” w ramach konkursu „Mecenas Małopolski” Województwa Małopolskiego.

Tekst: opracowanie Miejsko - Gminne Centrum Kultury w Słomnikach
Zdjęcia: Katarzyna Krysa, KGW Zagacie



Uroczyste zakończenie/otwarcie XIII Małopolskiego Święta Czosnku w Prandocinie



Powiatowy etap ogólnopolskiego konkursu „Bitwa Regionów” wygrało KGW Zagacie z gm. Czernichów za potrawę „Perliczka kasztanem nadziana”





Czosnek ...prawie w roli głównej

Kurczak po portugalsku

Moja wersja tradycyjnego portugalskiego przepisu na kurczaka z grilla „Frango de Churrasco” (*najlepszy pieczony na grillu, na węglu drzewnym*):

1 kurczak (przecięty tylko na brzuchu i rozgnieciony ręką oraz nakłuty grubym widelcem)

W marynacie z podanych składników zamarynować kurczaka na minimum 1 godzinę, ale najlepiej na całą noc. Piec na mocno rozgrzanym grillu, co jakiś czas odwracając. Pokroić po upieczeniu. Podawać z sałatą lub np. fasolką szparagową jak poniżej.

marynata:

- 8 ząbków czosnku (zmiążdżone, a nie posiekane)
- sól gruboziarnista
- sok z 1 cytryny
- łyżka zmielonej, ostrej papryki
- łyżka zmielonego liścia laurowego
- kieliszek whisky (50 ml)
- 50 ml oleju roślinnego



Zielona fasolka szparagowa z czosnkiem i bazylią

- 750 g zielonej fasolki szparagowej
- 2 łyżki oliwy z oliwek
- 2 ząbki czosnku, drobno pokrojone
- 2 łyżki posiekanej świeżej bazylii
- sól i pieprz do smaku

Doprowadzić do wrzenia duży rondel wypełniony w trzech czwartych wodą. Wrzucić fasolkę i gotować, aż będzie ledwo miękka, około 5-7 minut. Odcedzić i przelać zimną wodą, aby zatrzymać gotowanie.

Na patelni na średnim ogniu rozgrzać oliwę z oliwek; gdy będzie gorąca, dodać fasolkę i mieszać co 15-20 sekund, aż zaczną brązowieć (około 3 minuty). Dodać czosnek i bazylię, wymieszać i pozostawić na ogniu jeszcze przez 30 sekund.

Zdjąć z ognia, dodać sól i pieprz do smaku i wymieszać. Podawać natychmiast.



Nieużytki zamienione w winnicę

WINNICA
ten
tego

Ewelina i Michał Morkowie - założyciele i właściciele winnicy Tentego w gminie Kocmyrzów-Luborzycza

Obraz człowieka w słomkowym kapeluszu, wypoczywającego na leżaku i delektującego się kieliszkiem wina z własnej winnicy jest oczywiście kuszący, choć należy zdawać sobie sprawę z tego, że ni- jak się ma do rzeczywistości. Przynajmniej w odniesieniu do właścicieli winnic. Zajmowanie się krzewami winnymi to ciężka, fizyczna praca, uzależniona od warunków atmosferycznych, obarczona ryzykiem – zarówno na poziomie uprawy winorośli, jak i na poziomie produkcji wina. Ale marzyć przecież można.

Od zera

Solaris, podkładki, „Marszałek”... Winifery, hybrydy, kupaże, pasierby. Wszystko to w 2014 roku, gdy Ewelina i Michał Morkowie trafili na Szlak Małopolskich Winnic, brzmiało dość egzotycznie. A trafili na szlak, bo nadarzyła się okazja, by napisać artykuł o polskich winnicach. Gospodarze, najczęściej w słomkowych kapeluszach, oprowadzali ich po swoich winnicach, opowiadali o odmianach, pokazywali pięknie utrzymane szpalery krzewów. Wszystko to, co do tej pory mogło kojarzyć się

z państwami o bogatych winiarskich tradycjach, pojawiło się nagle tu, w Polsce, w której tej tradycji brakowało.

To, co u naszych zachodnich i południowych sąsiadów jest wpisane w kulturę, u nas trzeba było budować od zera. Ale pojawili się prekursorszy. Skoro powstał szlak prowadzący przez polskie winnice, a z roku na rok samych winnic zaczęło przybywać, można było nieśmiało wierzyć, że to się uda. I że marzenia o słomkowym kapeluszu można będzie kiedyś spełnić.



Pandemia

Decyzję o założeniu winnicy podjęli tuż przed pandemią. Jeżeli to ma być ciężka fizyczna praca, a na to się zapowiadało, to czekanie do emerytury, jak wcześniej zakładali, mogło nie być najlepszą strategią. Tylko od czego zacząć, nie mając odpowiedniego przygotowania, kawałka ziemi i podstawowej wiedzy dotyczącej uprawy winorośli? Od edukacji. Czas izolacji okazał się dobrym czasem na zdobycie wiedzy.

Michał – pracujący dotąd jako dziennikarz ekonomiczny i product manager - rozpoczął studia enologiczne i kurs rolniczy. W międzyczasie znaleźli idealny stok o południowej ekspozycji. Ziemię, w części uprawianą, musieli odpowiednio przygotować, tzn. zbadać glebę, przygotować plan nawożenia, część nieużytków wykarczować, uprawić ziemię i zadbać o odpowiednie warunki przed założeniem winnicy.

Rozmawialiśmy z właścicielami winnic, czytaliśmy książki, oglądaliśmy filmy na YouTube. Jednym z głównych źródeł informacji były zajęcia na Uniwersytecie Rolniczym; czerpaliśmy wiedzę,

skąd tylko się dało. Bo to był ten czas odzyskany ze stania w korkach do pracy. Czas, który należało dobrze wykorzystać – wspominają właściciele winnicy Tentego.

Początki

Wiedzieliśmy – dzięki tym licznym wyprawom do polskich winnic – że założenie winnicy będzie solidną lekcją pokory i cierpliwości, bo wszystko ma tu swój czas i nie ma dróg na skróty. Zdawaliśmy sobie również sprawę z tego, że dobór odmian zdeterminuje kierunek winnicy, a przykładowo odległości między roślinami i między rzędami będą się przekładały na ilość i jakość owoców, na ich podatność na choroby, a także na to, jakich sprzętów będziemy mogli tam w przyszłości używać. Nie jest to przecież uprawa jednoroczna – trzeba wszystko dokładnie przemyśleć, żeby ułatwić sobie pracę w przyszłości – zaznaczają właściciele.

Gdy już ustalili się te parametry, wytyczy rzędy i posadzi krzewy, można zacząć odliczać cztery lata do pierwszych zbiorów. Owoce oczywiście pojawią

się wcześniej, ale trzeba je będzie usunąć, by nie osłabić młodej rośliny.

W pierwszym roku po posadzeniu dba się o jak najlepsze przyjęcie się rośliny, w drugim – o kształtowanie pnia, w trzecim – dalej formuje się krzew, a dopiero czwarty rok powinien być rokiem pierwszych zbiorów – tłumaczą.

Rodzina

Prowadzenie winnicy nie jest ich jedynym zajęciem. Wychowują trójkę dzieci i pracują na etatach. Ewelina pisze jeszcze książki.

Duża rodzina była naszym marzeniem, winnica jest pasją, a praca pomaga nam tę pasję realizować. Tylko trzeba lubić to, co się robi. Nawet wtedy, gdy trzeba ręcznie wyplewić chwasty wokół 2,5 tysiąca roślin po ośmiu godzinach pracy. To cieszy, bo widać efekty. Pole orne i nieużytki zmieniliśmy w winnicę, która się przyjęła. Krzewy rosną, a my jak szaleni biegamy z sekatorami, żeby je ujarzmić. To dość strome zbocze, więc przy okazji mamy trening – zaznaczają winiarze z gminy Kocmyrzów-Luborzyca.

Dzieci wpadają do winnicy od czasu do czasu, żeby pomóc rodzicom. Ale tylko wtedy, gdy same tego chcą. Pomagały na przykład sadzić krzewy. Jak mówią państwo Morkowie, to piękna pomoc, bo kiedyś ich dzieci będą mogły powiedzieć: *zakładałam tę winnicę razem z rodzicami*. Rodzicom zależy na budowaniu takich cennych wspomnień z dzieciństwa.

Miejsce spotkań

Właściciele chcą, żeby w przyszłości winnica stała się miejscem dobrych spotkań, miejscem kojarzącym się z dobrze spędzonym czasem. – *Goście powinni czuć, że odpoczywają, gdy do nas przychodzą, że mogą odetchnąć, trochę zwolnić – tłumaczą państwo Morkowie.*

W planach są wernisaże i wystawy, warsztaty, spotkania autorskie, kameralne koncerty czy letnie kino. Dzięki współpracy ze Stowarzyszeniem „Gmina Aktywna +” odbędą się tu pierwsze całodzienne warsztaty malarskie oraz inne przedsięwzięcia.

Opr. Sylwia Zawalska-Wierzińska,
Stowarzyszenie „Gmina Aktywna +”
Zdjęcia: arch. winnicy Tentego, Krzysztof Kamiński



Lotnisko Balice w kampanii wrześniowej



Obchody rocznicy wybuchu II wojny światowej na lotnisku w Balicach stały się tradycją samorządu powiatu krakowskiego.

1939 rok tragicznie zapisał się w dziejach Polski. II Rzeczpospolita zaatakowana z trzech stron – przez hitlerowskie Niemcy, Związek Sowiecki i Słowację – broniła się od 1 września 1939 roku przed atakami niemieckimi prowadzonymi z morza, na lądzie i z powietrza. Walki stoczone w powietrzu miały miejsce także nad terenem dzisiejszego powiatu krakowskiego, a lokalizacja bazy samolotów w Balicach jest częścią historii tego lotniska.

Fundament polskiego lotnictwa

Losy dwóch krakowskich lotnisk – w Balicach i w Rakowicach-Czyżynach – przeplatają się od początku XX wieku. Starsze jest lotnisko Rakowice-Czyżyny, które powstało w 1912 roku, jeszcze w Austro-Węgrzech. To na nim zorganizowano pierwszą jednostkę lotnictwa państwa polskiego po odzyskaniu niepodległości w 1918 roku. Według informacji opublikowanych na stronie 8. Krakow-

skiej Bazy Lotnictwa Transportowego im. płk. pil. Stanisława Jakuba Skarżyńskiego, kontynuującej tradycje powstałej w 1918 roku Pierwszej Eskadrylli Bojowej „(...) już 7 listopada 1918 roku utworzono tutaj [w Krakowie – przyp. aut.] Pierwszą Eskadryllę Bojową, którą rozkazem Organizacji Wojsk Lotniczych z dnia 20.12.1918 roku przemianowano na Piątą Eskadrę. Po wojnie polsko-radzieckiej, rozkazem Naczelnego Dowództwa, z dnia 18 stycznia 1921 roku utworzono w Krakowie 10. Eskadryllę Wywiadowczą, a następnie na podstawie rozkazu Ministra Spraw Wojskowych dotyczącego organizacji pułków lotniczych, sformowano 2. Pułk Lotniczy.”

Początkowo wojskowe lotnisko poszerzyło swoją działalność w lipcu 1923 roku, gdy otwarto Cywilną Stację Lotniczą Kraków, obsługującą loty pasażerskie. Rozwijające się w okresie międzywojennym lotnisko we wschodniej części Krakowa było jedną z ważniejszych lokalizacji baz wojskowych lotnictwa wojskowego Armii Polskiej.

Tajne lotnisko operacyjne

Gdy w sierpniu 1939 roku spodziewano się rychłego wybuchu wojny, z lotniska Rakowice-Czyżyny przerzucono wszystkie jednostki bojowe na tajne lotniska operacyjne, co uchroniło polskie siły zbrojne przed dużymi stratami w siłach powietrznych.

Jednym z miejsc dyslokacji wojskowych samolotów było lotnisko w Balicach, powstałe na początku lat trzydziestych XX wieku w majątku Radziwiłłów w Balicach. Było to wówczas lotnisko prywatne, ale zieleń parkowa pozwalała na skuteczne ukrycie przeniesionych tu samolotów.

Jak podaje Łukasz Łydźba w swojej publikacji „Krakowski III/2 Dywizjon Myśliwski”, 1 września 1939 roku dywizjon ten dysponował 20 samolotami PZL P.11c oraz jednym samolotem łącznikowym RWD 8. W Balicach stacjonowało 16 jednostek PZL P.11c, a 4 jednostki PZL P.11c na zasadzce w Aleksandrowicach.

Po pożodze wojennej ocalał tylko jeden samolot PZL P.11c – można go zobaczyć w zbiorach Muzeum Lotnictwa Polskiego w Krakowie. Samolot został oznakowany numerem 8.63, został wyprodukowany w 1935 roku i należał do 121. Eskadry Myśliwskiej.

W dniu wybuchu II wojny światowej piloci stacjonujący w Balicach mieli problem z łącznością z centralą dozoru powietrznego w Krakowie. Według opisu zawartego we wspomnianej pracy Łukasza Łydźby „Rankiem od godziny 4.00 w gotowości bojowej stał klucz alarmowy ze 121.EM. Poranek tego dnia tak opisał pilot 121.EM, kapral Piotr Zaniewski: Dowódca dywizjonu ustalił klucz pogotowia, piloci klucza siedzieli w kabinach godzinę

przed świtem, reszta pilotów spała w ubraniach na kwaterach.

Po godzinie 5.00 dowódca dywizjonu kapitan pilot Mieczysław Medwecki prawdopodobnie telefonicznie został poinformowany przez Sztab Armii „Kraków” o tym, że coś dzieje się na granicy oraz o niemieckich samolotach nadlatujących nad Polskę. Można przypuszczać, że Sztab Armii „Kraków” jeszcze w tym momencie nie wiedział, czy to już na pewno jest wojna. Dywizjon miał połączenie telefoniczne z Krakowem dzięki cywilnej linii telefonicznej, która rankiem była w dużej części zablokowana przez inne dzwoniące z meldunkami jednostki wojskowe i urzędy państwowe. Jednak przy jej pomocy nie można się było połączyć z centralą dozoru powietrznego w Krakowie. Z tego powodu dywizjon nie miał informacji o tym, co dzieje się w powietrzu. Brak łączności z siecią dozoru wynikał z faktu, że brakowało kabla telefonicznego, który połączyłby Balice i jej centralę w Krakowie”.

Pierwszy dzień wojny

We wczesnych godzinach porannych 1 września 1939 roku kpt. pil. M. Medwecki polecił start klucza alarmowego z 121.EM. Najprawdopodobniej piloci samolotów tego klucza ok. godz. 5.29 musieli dostrzec lecące niemieckie Dornieri, których formacja zrzuciła bomby na lotnisko Rakowice. Dopiero to wydarzenie upewniło lotników z Balic, że wojna się rozpoczęła. Do tajnego lotniska operacyjnego w Balicach komunikat wysłał dowódca klucza (prawdopodobnie ppor. pil. Tadeusz Kawalecki), który połączył się z radiostacją zamontowaną na samochodzie.



Jedyny ocalały do dzisiaj samolot PZL P.11c na wystawie w Muzeum Lotnictwa Polskiego w Krakowie



Pałac Radziwiłłów w Balicach w gm. Zabierzów - świadek historii polskiego lotnictwa wojskowego

Wspomnienia o pierwszym dniu II wojny światowej i wkład w obronę nieba nad Małopolską jednostek przeniesionych na tajne lotniska operacyjne w Balicach tak opisuje portal 8. Krakowskiej Bazy Lotnictwa Transportowego: „1 września 1939 roku nad ranem, wystartowali do lotu bojowego z lotniska polowego w Balicach dwaj znakomici polscy piloci: ppor. pil. Władysław Gnyś i kpt. pil. Mieczysław Medwecki. Po krótkiej potyczce z niemieckimi Ju-87 „Stukas” kpt. pil. Medwecki został zestrzelony w okolicach Morawicy (w pobliżu lotniska Balice). Natomiast ppor. Gnyś odskoczył od przeważającego liczebnie wroga. Kilka minut później, w rejonie Olkusza, zaatakował niemieckie bombowce typu Dornier Do-17 i zestrzelił dwa z nich. Kpt. pil. Mieczysław Medwecki był pierwszym polskim pilotem, poległym w działaniach wojennych 1939 roku”.

Silny opór polskiej armii i całego społeczeństwa nie zdołał zatrzymać niemieckiej III Rzeszy w kampanii wrześniowej. Hitlerowskich żołdaków wspomagały od 1 do 16 września wojska słowackie, które dotarły do Nowego Targu, Krynicy i Sanoka. 17 września na wschodnie tereny II Rzeczypospolitej weszła Armia Czerwona i ziemie polskie podzieliły między siebie dwa totalitarne państwa.

Ponad 100 lat tradycji

Walka z okupantami przeniosła się do podziemia, a tradycje lotnictwa krakowskiego kontynuował w czasie II wojny światowej 308. Dywizjon „Krakowski”, utworzony w Wielkiej Brytanii w okre-

sie „Bitwy o Anglię”. Sam teren lotniska w Balicach po wojnie był użytkowany przez Sekcję Lotniczą Wydziałów Politechnicznych AGH oraz Aeroklub Krakowski. Po 1949 roku, gdy Sekcja Lotnicza Wydziałów Politechnicznych AGH zakończyła działalność, na lotnisku pozostał tylko Aeroklub Krakowski, który w 1952 roku przeniesiono na wschodnie obrzeża Krakowa – na lotnisko w Pobiedniku Wielkim (gmina Igołomia-Wawrzeńczyce).

Na lotnisko Balice lotnictwo wojskowe przeniesione z lotniska Rakowice-Czyżyny, a stacjonująca tu obecnie 8. Baza Lotnictwa Transportowego dziedziczy tradycje polskiego lotnictwa wojskowego od 1918 roku, kontynuując historię:

- Pierwszej Eskadryli Bojowej (1918),
- 5. Eskadry Krakowskiej (1918-1921),
- 10. Eskadry Wywiadowczej (1921),
- 2. Pułku Lotniczego (1921-1939),
- 308. Dywizjonu „Krakowskiego” (1940-1946),
- 13. Samodzielnego Pułku Lotnictwa Transportowego (1944-1945),
- 55. Pułku Lotnictwa Transportowego (1963-1967),
- 13. Pułku Lotnictwa Transportowego (1967–2000),
- 13. Eskadry Lotnictwa Transportowego (2001-2010),
- 8. Bazy Lotniczej (2001-2010).

Tekst: Jan Bereza
Zdjęcia: Jan Bereza, Krzysztof Kamiński

W jaskiniach powiatu krakowskiego

Bezpieczne schronienie wśród skał

W naszym cyklu zaznajamiającym Czytelników magazynu „Pod Krakowem” prezentowaliśmy już jaskinie udostępniane turystom, mające swoich gospodarzy i dające możliwość zwiedzania z przewodnikiem. Jaskinie Łokietka, Nietoperzowa i Wierzchowska Górna to miejsca, których koneser Jury nie może pominąć. Ale na tym fascynującym geologicznie i historycznie obszarze możemy polecić jeszcze kilka grot, o których wiemy, że były siedliskami człowieka.

Teren Jury Krakowsko-Częstochowskiej oferuje wiele miejsc, ukrytych w skałach, w których natura odcisnęła swoje piętno i nadała im wyjątkowy charakter. To jaskinie pełniące dawniej rolę schronień dla człowieka, szukającego ukrycia przed zimą i niebezpieczeństwem. Zarówno ze strony innych ludzi, jak i dzikich zwierząt.

Człowiek w jaskini

Pod ziemią na terenie powiatu krakowskiego ukrywa się nie tylko urokliwy obraz popularnych, znanych i licznie odwiedzanych przez turystów jaskiń i formacji geologicznych, o których pisaliśmy w naszych poprzednich artykułach, ale także historie ludzi, którzy

zamieszkiwali te mniej znane jaskinie, już od prehistorii po czasy współczesne. W tym artykule zabierzemy Czytelników naszego magazynu w podróż w czasie i przestrzeni; w podróż pozwalającą odkryć tajemnice mniej znanych jaskiń terenu powiatu krakowskiego w kontekście ludzkiej w nich obecności na przestrzeni wieków.

Jednym z najciekawszych przykładów jest Jaskinia Maszycka, która nie tylko fascynuje formacjami naciekowymi, ale również pełniła rolę schronienia dla prehistorycznych osadników. Jaskinia znajduje się w gminie Skała, jest stosunkowo niewielka w porównaniu z jaskiniami, o których pisałem wcześniej, bo ma tylko około 35 metrów długości. Za to skrywa bardzo ciekawe tajemnice...



Dramat mieszkańców Jaskini Maszyckiej

Archeologiczne znaleziska wskazują, że ludzie zamieszkiwali te podziemne korytarze tysiące lat temu. Ślady ognisk, narzędzi i innych artefaktów odsłaniają tajemnice codziennego życia pradawnych mieszkańców Jaskini Maszyckiej. Grota była badana wielokrotnie przez archeologów. Pierwsze stanowiska wykopaliskowe zakładano już w końcu XIX wieku, później a także po II wojnie światowej. Jaskinia Maszycka zamieszkiwana była przez człowieka pod koniec paleolitu, a jej wybór na miejsce schronienia wynikał z dogodnego usytuowania nad dnem Doliny Prądnika.

Jaskinia Maszycka stanowiła schronienie przed dzikimi zwierzętami i była doskonałym punktem obserwacyjnym z widokiem na pobliski teren. Liczne odkrycia różnorodnych wyrobów kościanych i rogowych z zdobnymi nacięciami i ornamentami dowodzą, że jaskinię zamieszkiwał człowiek z kultury magdaleńskiej, a więc kultury znanej głównie z Francji i datowanej na 13 tys. lat p.n.e.

Badanie namuliska jaskini pozwoliło odkryć takie artefakty jak berło wodzowskie zrobione z rogu renifera i żebro (prawdopodobnie końskie) bogato zdobione przez różnego rodzaju nacięcia geometryczne pionowe i poziome wykonane przez człowieka. O obecności ludzi w jaskini świadczą także licznie wykopane narzędzia krzemienne.

Jaskinia jest jednym z najstarszych i nielicznych w skali naszego kraju dowód na obecność człowieka w tamtym okresie. Jednak najbardziej przejmującym odkryciem podczas badań prowadzonych w jaskini było odkrycie szczątków ludzkich. Analiza wykopanych kości i czaszek około 20 osobników, którzy zamieszkiwali jaskinię w paleolicie, potwierdziła tragiczne wydarzenia. Nacięcia w czaszkach wykonane twardym narzędziem dowodziły wymordowania mieszkańców jaskini prawdopodobnie przez inną grupę.

Pochówek z ptasią czaszką

Kolejnym miejscem, które wpisuje się w historię obecności ludzi na terenie powiatu krakowskiego, jest jaskinia Tunel Wielki niedaleko Ojcowa. Jaskinia ma 24 metry długości i dwie komory. Badania przyniosły bardzo ciekawe znaleziska z okresów późniejszych niż paleolityczne. W jaskini archeolodzy odkryli szczątki 12-letniej dziewczynki. Odkry-

cie to budzi szczególne zainteresowanie ze względu na to, że dziewczynka została pochowana w sposób nietypowy dla obszaru Polski. Wraz z nią w grobie znaleziono czaszkę zięby w ustach, a druga ptasia czaszka znajdowała się przy jej policzku.

Badacze przeanalizowali szczegółowo znalezisko, korzystając z różnych metod badawczych, w tym analizy genetycznej. Wynika z nich, że dziewczynka nie była Słowianką, a tropy prowadziły przede wszystkim w kierunku ziem zamieszkałych przez Finów. Uważa się, że mogła przybyć do Polski wraz z wojskami najeźdźczymi podczas potopu szwedzkiego w XVII wieku. Podejrzewa się, że część garnizonu szwedzkiego, w tym Finowie, znajdowała się na zamku w Ojcowie, co może wyjaśniać obecność dziewczynki w tym regionie.

W czasach potopu, obok regularnej armii, w taborach znajdowało się również sporo kobiet i dzieci, co może tłumaczyć obecność dziecka w pobliżu zamku. Badania kości wskazują, że dziewczynka nie miała lekkiego życia – widoczne na kościach linie Harrisa świadczą o tym, że w czasie swojego życia doświadczyła głodu. Odkrycie to jest niezwykle ciekawym świadectwem z przeszłości, które pomaga zrozumieć złożoną historię regionu oraz migracje ludności w dawnych czasach.

Mamut sąsiadem?

Kolejne jaskinie wykorzystywane przez człowieka to z pewnością jaskinie Krowia i Mamutowa. Ta pierwsza znajduje się niedaleko Bramy Karkowskiej w Ojcowie i jest stosunkowo płytka oraz bardzo łatwo dostępna z dna doliny. Ludzie wykorzystywali ją w bliżej nam historycznie nieokreślonych czasach jako schronienie dla bydła. Natomiast jednym z najbardziej znanych miejsc w kontekście prehistorycznej obecności ludzi jest Jaskinia Mamutowa. W jej wnętrzu archeolodzy odkryli pozostałości osadnictwa ludzkiego, a także niezwykle znaleziska, takie jak szczątki mamutów. To miejsce kryje w sobie nie tylko cenne informacje na temat dawnych społeczności, ale również fascynujący obraz ich relacji z przyrodą.

100-metrowa pieczara, w której odnaleziono zabytki kultury paleolitycznej wykonane przez człowieka, znana jest między innymi z odkrycia kła mamuta. Znaleziska dowodzące obecności człowieka w tej jaskini reprezentują kulturę orynicką, jermianowicką oraz wschodnio-grawecką.



Jaskinie wciąż fascynują

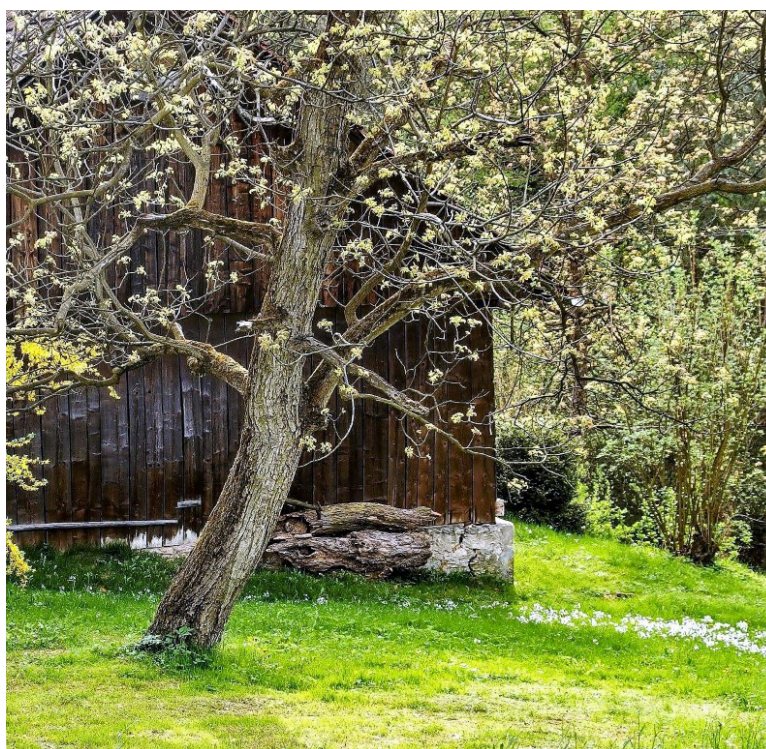
Choć czasy się zmieniły, obecność człowieka w jaskiniach zlokalizowanych na obszarze powiatu krakowskiego trwa nadal. Dzisiaj jaskinie stanowią nie tylko miejsca badań naukowych, ale są atrakcjami turystycznymi i miejscami aktywności sportowej i naukowej, dając cenny materiał badawczy speleologom. Odwiedziny w podkrakowskich jaskiniach to wyjątkowa okazja, aby odkrywać naszą przeszłość i cieszyć się pięknem formacji geologicznych jednocześnie.

Jaskinie powiatu krakowskiego są świadkami długiej historii ludzkiej obecności na ziemiach polskich. Od prehistorii, przez tysiąclecia, po dzisiejsze czasy, te podziemne przestrzenie stanowiły ochronę, schronienie i miejsca życia dla różnych społeczności. Dzięki badaniom archeologicznym i współczesnej eksploracji możemy odkryć nie tylko tajemnice przeszłości, ale również zachwycić się pięknem i znaczeniem jaskiń dla naszej historii i dziedzictwa kulturowego.

Tekst: Grzegorz Seweryn
Zdjęcia: Krzysztof Kamiński

Cuda na Bednarzach

Rybna w gminie Czernichów – wspinam się wzdłuż potoku Brzezina na jedno ze wzgórz. Kiedy już minę linię drzew i dojdę do pól i sadów, a strumień gdzieś umyka między kamieniami, co chwilę odwracam się i patrzę. Na góry – na Babią, Tatry, Skrzyczne... Ostre powietrze przenika ciało, ale gwarantuje widoki. Wystarczy pójść prosto ścieżką do góry, by w zupełnej ciszy odkrywać tak odległe i tak bliskie pejzaże.



Mrużę od słońca oczy i rozkoszuję się krajobrazem. Serce się tłucze – nie wiem czy od karkołomnego spaceru (szybko, żeby zdążyć kamienistą drogą przed zachodem lub wschodem słońca), czy od wrażeń. Gdziekolwiek się odwrócę mogę dojść do skalnych ścian, gdzieś pode mną puste przestrzenie jaskiń wydrążonych płynącymi dziesiątki tysiące lat temu wodą. Posłuchaj co przynosi wiatr znad potoków wciśniętych dolinek...

Bednarze – najbardziej skalisty zakątek Rybnej. Z wapiennymi prostymi ścianami i tymi urwistymi. Z jaskiniami – tymi znanymi i tymi jeszcze nieodkrytymi. Takimi, w których czuwał pracźlowiek i takimi, które do niedawna zamieszkiwały zwierzęta. To tu znajdziesz ponor i wywierzyisko – tajemny, nieodkryty do końca przed człowiekiem system wód. Pomyśl, głęboko pod ziemią płynie woda, słyszysz szum, rytmiczne bicie jej serca i schodząc stromą ścieżką dostrzeżasz jaskinię, z której wypływa. Czysta tak, że masz ochotę nabrać ją w dłonie i schłodzić twarz w upalny dzień, ugasić pragnienie.

Bednarze – Dolina Rybnianki. Zatopiona w zieleni, obmywana przez potoki, dająca uczucie rześkości. Tu znajdziesz odcisk zakręconej spiralnie muszli głowonoga, który tu był gospodarzem w okresie jury, ale też kiedy dobrze się przyjrzyysz, to znajdziesz odcisk liścia w plejstocenijskiej martwicy wapiennej.

Może znajdziesz skałę, z której w oktawę Bożego Ciała ujrzyysz jak słońce dwukrotnie się kłania przed końcem swojej dziennej wędrówki?

Może zrozumiesz szept wiatru, który wpadł na chwilę tylko po to, by ci opowiedzieć o węgierskich przodkach ludzi tu mieszkających lub o kapliczce z zafrasowanym Chrystusem, który przycupnął w niebieskiej skale nad strumieniem?

Ten potok da ci nadzieję na cudowne uzdrowie-

Rybna, wieś w powiecie krakowskim w gminie Czernichów, wzmiankowana w 1337 roku. Kiedyś należąca do najstarszego klasztoru w Polsce – opactwa benedyktynów w Tyńcu. Bogata historia zachęca do poznawania każdego zakątka tej i wielu innych wiosek powiatu krakowskiego. Zachęcamy do odkrywania pięknych miejsc, przysiółków i osiedli... do spojrzenia na nie inaczej niż w codziennym zabieganiu. Tak, jak zrobiła to Kinga Kurlit-Heller, „zakochana w swej miejscowości Rybna, jej niewątpliwym uroku i krajobrazie”. Popatrzmy na Bednarze w Rybnej okiem pani Kingi...

nie, ale tylko w jeden ranek – wielkopiątkowy, kiedy zakończysz rytuał chodzenia z kołatkami i zejdziesz do strumienia.

Wysłuchaj się w jego szmer, bo chce ci opowiedzieć jak to było:

„Dawno temu żył człowiek, który popełnił zbrodnię. Jako pokutę dostał zadanie ufundowania kapliczki – tak też zrobił. Kapliczka stała murowana przy drodze na Bednarze. Już dużo później mieszkaniec, który uważał się za niewierzącego, zburzył kapliczkę, a kamień wykorzystał do budowanego domu. Nie przyniosło mu to jednak szczęścia i został ukarany. Po ścianach domu cały czas ciekła woda, przemakał dach – wtedy zrozumiał co zrobił i postanowił naprawić swój błąd stawiając nową kapliczkę. Wybór padł na Bednarze, tam w podkutej skale umieścił figurę Jezusa Frasobliwego.”*

Uwierz w Bednarze, uwierz w cuda...

Tekst i zdjęcia: Kinga Kurlit-Heller
* źródło: Historia Rybnej, Stanisława Malik



Rybna. fot. K. Bańkowski





Przygotowani na niebezpieczne sytuacje

Współczesny świat, pełen nowinek technicznych i nowoczesnych urządzeń, nie jest dla nas całkiem bezpieczny. Zwiększony ruch samochodów, nowe urządzenia (np. panele fotowoltaiczne) i zmiany stylu życia generują zagrożenia, z którymi zmagają się mundurowe służby zawodowe, ochotnicy i wolontariusze. Samorząd powiatu krakowskiego pomaga podnosić poziom bezpieczeństwa zarówno instytucjom zawodowo zajmującym się bezpieczeństwem publicznym, jak i organizacjom pozarządowym, specjalizującym się w ochronie ludzi i obiektów. Tylko w ubiegłym roku na zadania realizowane przez Wydział Bezpieczeństwa i Zarządzania Kryzysowego Starostwa Powiatowego w Krakowie wydano blisko 24 mln zł.

Zarządzanie kryzysowe

Największą pozycją w wydatkach budżetu powiatu krakowskiego na cele bezpieczeństwa publicznego jest zarządzanie kryzysowe, które w 2022 roku było duże między innymi z powodu konieczności zapewnienia pomocy dziesiątkom tysięcy obywateli Ukrainy, którzy po zintensyfikowaniu przez Rosję skali agresji szukali bezpiecznego dachu nad głową w Polsce. W ramach zarządzania kryzysowego mieszczą się także wydatki na Fundusz Pomocy i rezerwę kryzysową, których możliwość zwiększyła pomoc, jaką dał nam powiat monachijski. Na zarządzanie kryzysowe samorząd powiatu krakowskiego wydał w 2022 roku 22 mln 905 tys. zł, co stanowi niemal 96 proc. wydatków na cele bezpieczeństwa publicznego. Te rekordowe wydatki wiązały się oczywiście z objęciem pomocą uchodźców wojennych z Ukrainy. Przed kryzysem uchodźczym, wynikającym z wydarzeń na Ukrainie po 24 lutego 2022 roku, zarządzanie kryzysowe i bezpieczeństwo miało zabezpieczone tylko 1 082 080 zł. Radykalny wzrost wydatków ukazuje również skalę problemu, z jakim musiał poradzić sobie samorząd powiatowy we współpracy z gminami.

Więcej sprzętu i umiejętności

Drugą pozycją pod względem wielkości wydatków są m.in. dotacje dla jednostek OSP w powiecie, nagrody w konkursach o tematyce bezpieczeństwa i zakup gadżetów podnoszących bezpieczeństwo mieszkańców. Na tę działalność przeznaczono w 2022 roku 625 tys. zł. Nasz powiat udzielił wsparcia również dwóm służbom zawodowo zajmującym się bezpieczeństwem publicznym – Państwowej Straży Pożarnej (150 tys. zł) oraz Policji (ok. 100 tys. zł). Na wydatki obronne i prowadzenie zadania kwalifikacji wojskowej przeznaczono 156 tys. zł.



Samorząd powiatu krakowskiego przekazał i dofinansowywał jednostki Ochotniczych Straży Pożarnych, Państwowej Straży Pożarnej oraz Policji.

Dzięki tym środkom finansowym w ubiegłym roku powiat krakowski wykonywał, poza wspomnianymi wyżej, także zadania mające wpływ na długofalowe wzmocnienie kompetencji i możliwości podmiotów zabezpieczających mieszkańców wszystkich 17 gmin tworzących nasz powiat. Te pieniądze zabezpieczono na partycypację w organizacji szkoleń, konferencji, ćwiczeń, zawodów sportowo-pożarniczych itp.

Zaangażowanie budżetu powiatu krakowskiego w 2022 roku w zakresie bezpieczeństwa i porządku publicznego umożliwiło:

- zakup sprzętu i wyposażenia oraz samochodów ratowniczo-gaśniczych i innych środków transportu przez jednostki OSP – 456 159,40 zł;
- dofinansowanie zakupu nowego pojazdu ratowniczo-gaśniczego dla Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej w Skawinie – 150 000,00 zł;
- dodatkowe płatne służby w Komendzie Powiatowej Policji Kraków – 70 000,00 zł;
- doposażenie tworzonego Posterunku Policji w Białym Kościele (gmina Wielka Wieś) oraz zakup materiałów promocyjnych związanych z otwarciem obiektu – 30 000,00 zł;
- dofinansowanie do Obozu Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych – 20 000,00 zł;
- zakup gadżetów odblaskowych i materiałów promujących program Bezpieczny Powiat Krakowski wykorzystywanych przez realizatorów programu – 67 479,33 zł;
- zakup nagród (zawody sportowo-pożarnicze, OTWP, konkurs „Trwała i zdrowa rodzina...” – 45 705,09 zł;





- dofinansowanie małego grantu pn. Ale Czad - Poprawa bezpieczeństwa i świadomości mieszkańców powiatu krakowskiego w zakresie tlenu węgla – 7 000,00 zł;
- doposażanie magazynu kryzysowego oraz modernizacja pomieszczeń PCZK – 23 980,32 zł;
- utrzymanie systemu do powiadamiania i alarmowania – 8 935,69 zł;
- prowadzenie obiektu kwarantanny zbiorowej – 24 000,00 zł.

Bezpieczniej na drogach i w budynkach

W 2022 roku Powiatowa Rada Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego w powiecie krakowskim zainicjowała i zorganizowała pierwszy Dzień Bezpiecznego Powiatu Krakowskiego – wydarzenie plenerowe adresowane do uczestników w bardzo różnym wieku, którego gospodarzem i partnerem była gmina Skąpa.

Pokazy strażackie, wojskowe, grupy ratownictwa specjalistycznego i klas mundurowych z Liceum Ogólnokształcącego w Skąpie oraz ratowników medycznych przybliżyło widzom wiedzę o tym, jak zapobiegać oraz jak ratować siebie i innych w sytuacjach niebezpiecznych. Nie zabrakło również edukacji ekologicznej, jaką przygotował Wydział Ochrony Środowiska Starostwa Powiatowego w Krakowie.

Przybliżenie się konfliktu wojennego do polskich granic było impulsem do lepszego rozeznania możliwości obronnych w naszym kraju. W 2022 roku, na polecenie Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji, Komenda Miejska Państwowej Straży Pożarnej w Krakowie prowadziła rozpoznanie

i inwentaryzację budowli ochronnych oraz ukryć do doraźnego przygotowania, które zlokalizowane są na terenie powiatu krakowskiego i miasta Krakowa.

Z uwagi na zagrożenia dla elektrowni jądrowych na Ukrainie oraz realnym niebezpieczeństwem pojawienia się skażeń radioaktywnych pod koniec roku 2022 opracowano i wdrożono nowy system dystrybucji jodku potasu w powiecie krakowskim.

Dla armii św. Floriana

W 2022 roku po raz czwarty udzielono dotacji ochotniczemu strażom pożarnym z terenu powiatu krakowskiego. Co do zasady, na zadania związane z zakupem sprzętu i wyposażenia, dotacja mogła wynieść maksymalnie 5 000 zł, natomiast do zakupu średnich samochodów ratowniczo-gaśniczych dofinansowanie wynosiło do 30 000 zł, do lekkich samochodów ratowniczo-gaśniczych do 15 000 zł, a do innych środków transportu do 10 000 zł.

W przeprowadzonym naborze wpłynęło 120 wniosków (113 wniosków poprawnych pod względem formalnym). Z uwagi na ilość wniosków, szczególnie w zakresie dofinansowań do zakupu samochodów, Zarząd Powiatu w Krakowie uzyskując aprobatę Rady Powiatu w Krakowie dokonał zwiększenia środków o kwotę 100 000,00 zł przeznaczonych na nabór. Zgodnie z uchwałą Nr 195/2022 Zarządu Powiatu w Krakowie z dnia 10 czerwca 2022 r., postanowiono przyznać jednostkom OSP dotacje w łącznej kwocie 500 000,00 zł na realizację 109 zadań.

Tekst: Jan Bereza
Zdjęcia: Krzysztof Kamiński

Warto być rodziną zastępczą

Dziecko ma prawo do wychowywania się i uczenia życia społecznego w rodzinie. Co jednak, kiedy rodzina zawodzi? Co dzieje się z dzieckiem, jeżeli z różnych powodów jego rodzina nie może w sposób właściwy się nim opiekować? Wówczas w życiu dziecka może pojawić się rodzina zastępcza, w której mały człowiek może przebywać nawet do osiągnięcia pełnoletności. Umieszczenie dziecka w pieczy zastępczej powinno być dla jego biologicznych i prawnych rodziców bodźcem do podjęcia działań na rzecz zniwelowania przyczyn, z powodu których dziecko zostało zabrane z domu rodzinnego. Taka decyzja, o skierowaniu dziecka do rodziny zastępczej, powinna być impulsem do naprawienia relacji w rodzinie, w której ono przyszło na świat.



Piknik rodzin zastępczych, Więckowice, 2023

Nie ma co owijać w bawełnę – bycie rodziną zastępczą nie jest łatwe... Jeśli już nią zostajemy, bierzemy odpowiedzialność za naszych podopiecznych; za ich zdrowie, edukację, wszechstronny rozwój. Bywa tak, że dopiero w rodzinie zastępczej małe dzieci doświadczają spokoju, stabilizacji, odzyskują poczucie bezpieczeństwa. Celem rodziny zastępczej jest – poza powyższym – zapewnienie

dziecku wsparcia emocjonalnego, zaspokojenie jego potrzeb, pomoc w radzeniu sobie z trudnościami, diagnoza stanu zdrowia dziecka i potrzeb z niego wynikających. Opiekunowie zastępczy niejednokrotnie każdego dnia muszą się mierzyć z trudnościami powstałymi na skutek wcześniejszych zaniedbań wychowawczych, stanu zdrowia dzieci, ich specjalnych, niejednokrotnie specyficznych potrzeb, choćby emocjonalnych.



Pełnienie funkcji rodziny zastępczej dotyczy nie tylko osób, które mają zasoby lokalowe, ale też posiadają zasoby i walory osobiste, którymi chcą i potrafią się dzielić, niosąc pomoc małoletnim potrzebującym wsparcia na wczesnym etapie dojrzewania. Umieszczenie dziecka w rodzinnej pieczy zastępczej okazuje się najczęściej być dla niego jedyną szansą na właściwy rozwój – poprzez jego stymulowanie, rozwijanie pasji, zainteresowań, odkrywanie talentów, pokonywanie trudności edukacyjnych, poznawanie i doświadczanie świata. Opiekunowie zastępczy mają obowiązek współpracować z instytucjami w ramach pełnionej funkcji, ale też z rodziną biologiczną dziecka. Poza trudem związanym ze sprawowaniem opieki nad dziećmi, nierzadko napotyka się na niechęć i opór ze strony ich biologicznych rodziców. Często są to doświadczenia nieprzyjemne i uciążliwe dla opiekunów zastępczych.

Rodzina zastępcza z ramienia Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Krakowie może liczyć na wsparcie koordynatora rodzinnej pieczy zastępczej, który bezpośrednio pracuje z rodziną, wspierając i ukierunkowując jej działania.

Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie w Krakowie, pracujące na rzecz mieszkańców powiatu krakowskiego, zapewnia ponadto m.in. poradnictwo i terapię psychologiczną, spotkania grup wsparcia, szkolenia, wyjścia integracyjne dla dzieci. Poza tym rodzina zastępcza co miesiąc otrzymuje środki finansowe na utrzymanie dziecka w wysokości zależnej od rodzaju rodziny zastępczej i stanu zdrowia dziecka. Po spełnieniu warunków, rodziny zastępcze

mogą liczyć na dofinansowanie m. in. do utrzymania lokalu mieszkalnego czy wyjazdu wypoczynkowego wychowanka. Opiekunom można również przyznać jednorazowe świadczenie na pokrycie niezbędnych kosztów związanych z potrzebami przyjmowanego dziecka. Dzieciom umieszczonym w pieczy zastępczej przysługuje m.in. świadczenie „Dobry Start”, świadczenie wychowawcze 500+... i inne, wynikające z przepisów prawa.



Podczas pikniku dla rodzin zastępczych przygotowano dla dzieci wiele atrakcji



Pokaz sprawności wzbudził wielkie zainteresowanie uczestników pikniku dla rodzin zastępczych

Podjęcie się roli rodzica w rodzinie zastępczej to ważna decyzja. Zachowania dzieci po trudnych przeżyciach mogą być bardzo różne. Nie liczcie więc Państwo i nie oczekujcie od dzieci wdzięczności za opiekę. Tak oczywiście może być, ale nikt takiego zachowania nie może zagwarantować. Przygotowując się do dużego wyzwania musicie się Państwo liczyć z tym, że może nadejść zwątpienie, rozczarowanie, bezsilność, poczucie porażki, a nawet chęć rezygnacji.

Jeśli po przeczytaniu tych uwag nadal zastanawiają się Państwo, czy warto zostać rodziną zastępczą, proszę wziąć pod uwagę potencjalne sukcesy i pozytywne aspekty sprawowania pieczy zastępczej.

Ogromną satysfakcją opiekunom w pieczy zastępczej daje obserwowanie jak dzieci się zmieniają, tym bardziej jak – ze wsparciem rodziny zastępczej – pokonują trudności, jak dorastają, a nawet usamodzielniają się i zakładają rodziny, których część stanowią również opiekunowie zastępczy. Dumą i optymizmem napawa, gdy podopieczni kończą szkoły, zdobywają doświadczenie i osiągają sukcesy zawodowe.

Dla wielu opiekunów taka możliwość jest spełnieniem i radością, płynącą z możliwości dzielenia się tym, co mają. Dzieci biologiczne opiekunów

zastępczych, wzrastając z dziećmi umieszczonymi w pieczy zastępczej, uwrażliwiają się na potrzeby innych. Pełnienie funkcji rodziny zastępczej pozwala być aktywnym zawodowo tym osobom, które aktywne zawodowo nie są i jednocześnie pozytywnie motywuje dając do podnoszenia kompetencji oraz rozwijania umiejętności.

Jeśli to dla Państwa wciąż mało wiadomości, by podjąć decyzję, zapraszamy – zróbcie pierwszy krok kontaktując się z nami – z Powiatowym Centrum Pomocy Rodzinie w Krakowie. Wyjaśnimy wątpliwości, przedstawimy fakty, podzielimy się doświadczeniami pracy z rodzinami zastępczymi.

Dzwoniąc do stanowiącego część PCPR Działu Wspierania Rodziny i Systemu Pieczy Zastępczej w Skawinie (12-210-09-76 wew. 24) otrzymają Państwo pełną informację nt. form rodzinnej pieczy zastępczej i innych uregulowań. Także tych związanych z procedurami dotyczącymi kandydatów do pełnienia funkcji rodziny zastępczej.

Rozważając powyższe, dajcie szansę sobie, ale przede wszystkim – **DAJCIE JĄ DZIECIOM.**

Taką decyzją można tak wiele zmienić...

Katarzyna Kapelak-Legut, Marzena Pietruszka
Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie w Krakowie

Będzie obwodnica Zabierzowa

W poniedziałek 21 sierpnia rozpoczęła się budowa obwodnicy Zabierzowa, która odciąży zatłoczoną drogę krajową nr 79, prowadzącą ze Śląska do Krakowa. Umowa z wykonawcą robót budowlanych, firmą Budimex, została podpisana miesiąc wcześniej, 21 lipca br. Obwodnica Zabierzowa jest wpisana do Rządowego Programu Budowy Dróg Krajowych do 2030 roku, a jej długość wyniesie 10,3 km.



W poniedziałek 21 sierpnia na polach w Niegoszowicach zostały wbite pierwsze łopaty pod budowę nowego ciągu drogowego, który ma być oddany do użytkowania w wakacje 2027 roku. W uroczystym rozpoczęciu budowy obwodnicy uczestniczyli: minister infrastruktury Andrzej Adamczyk, Łukasz Smółka - wicemarszałek województwa małopolskiego, dyrektor Oddziału Kraków Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad Tomasz Pałasiński, wójt gminy Zabierzów Elżbieta Burtan oraz przedstawiciele wykonawcy robót, firmy Budimex SA. Powiat krakowski reprezentowali starosta krakowski Wojciech Pałka, Alicja Wójcik wiceprzewodnicząca Rady Powiatu w Krakowie oraz radna Rady Powiatu w Krakowie Romana Maziej-Niewczas.

Trasa obwodnicy zostanie poprowadzona na północ od Zabierzowa, przez który – według Generalnego Pomiaru Ruchu w latach 2020-2021 – w ciągu doby przejeżdża średnio 21 tys. pojazdów, w tym 2,5 tys. samochodów ciężarowych. Taki ruch oznacza, że w ciągu godziny przez Zabierzów przejeżdża średnio blisko 900 pojazdów.

Obwodnica Zabierzowa rozpocznie się przy węźle Modlniczka na S52, co zapewni skomunikowanie jej

z już budowaną Północną Obwodnicą Krakowa. Przez pierwsze 3,5 km (w kierunku zachodnim) będzie to trasa dwujezdniowa, o dwóch pasach ruchu w każdym kierunku. W okolicy ul. Kasztanowej zaczynać się będzie tunel o długości 300 metrów (poprowadzony pod ul. Krakowską). Nad tunelem powstanie m.in. rondo i nowy układ dróg lokalnych w gminie Zabierzów. Po wyjściu z tunelu obwodnica odbije na północ od obecnego przebiegu DK79. Jak informuje GDDKiA, pierwsze skrzyżowanie na tej trasie powstanie w formie ronda łącząc ul. Szlachecką i projektowany nowy przebieg drogi wojewódzkiej nr 774. Kolejne rondo pozwoli na włączenie się na obwodnicę z ul. Rodziny Poganów i z ul. Łąkowej w Bolechowicach. Od tego miejsca droga będzie miała po jednym pasie ruchu w każdym kierunku. W zachodniej części obwodnica będzie przebiegała wiaduktem nad linią kolejową łączącą Kraków i Katowice. Pod tym wiaduktem już zarezerwowano miejsce na dwa dodatkowe tory, które w przyszłości połączą aglomerację krakowską i górnośląską. Koniec obwodnicy stanowić będzie rondo w sołectwie Rudawa, które zostanie połączone z istniejącą drogą krajową nr 79.

Opr. Jan Bereza
Zdjęcia: Krzysztof Kamiński